

21 listopada. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ap 5, 1-10)

(Ap 5, 1-10)

Ja, Jan, ujrzałem na prawej dłoni Zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na odwrocie opieczętowaną siedmiu pieczęciami.

I ujrzałem potężnego anioła, obwieszczającego głosem donośnym: «Kto godzien jest otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie?» A nie mógł nikt – na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią – otworzyć księgi ani na nią patrzeć. A ja bardzo płakałem, że nie znalazł się nikt godny, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć.

I mówi do mnie jeden ze Starców: «Przestań płakać! Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci».

I ujrzałem między tronem z czterema Istotami żyjącymi a kręgiem Starców stojącego Baranka, jakby zabitego, a miał siedem rogów i siedmioro oczu, którymi jest siedem Duchów Boga wysłanych na całą

ziemię. On poszedł i z prawicy Zasiadającego na tronie wziął księgę. A kiedy wziął księgę, cztery Istoty żyjące i dwudziestu czterech Starców upadło przed Barankiem, każdy mając harfę i złote czasze pełne kadzideł, którymi są modlitwy świętych. I taką nową pieśń śpiewają: «Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i krwią Twoją nabyłeś dla Boga ludzi z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».

(Ps 149 (148), 1b-2. 3-4. 5-6a i 9b (R.: por. Ap 5, 10))

Tyś nas uczynił kapłanami Boga

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
głoście Jego chwałę w zgromadzeniu świętych.
Niech się Izrael cieszy swoim Stwórcą,
a synowie Syjonu radują swym Królem.

Tyś nas uczynił kapłanami Boga

Niech imię Jego czczą tańcem,
niech grają Mu na bębnie i cytrze.
Bo Pan swój lud miłuje,
pokornych wieńczy zwycięstwem.

Tyś nas uczynił kapłanami Boga

Niech święci cieszą się w chwale,
niech się weselą przy uczcie niebieskiej.
Chwała Boża niech będzie w ich ustach;
to jest chwałą wszystkich Jego świętych.

Tyś nas uczynił kapłanami Boga

Aklamacja:

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych,
lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

(Łk 19, 41-44)

Gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: «O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia».

Komentarz:

Ogromnie nam pomogą zrozumieć dzisiejszą Ewangelię okoliczności, w których Jezus zapłakał nad Jerozolimą. Jezus z całą świadomością szedł do Jerozolimy, żeby tam umrzeć na krzyżu. Tę podróż do Jerozolimy w celu złożenia ofiary z samego siebie wyeksponował Ewangelista Łukasz, poświęcił jej aż 10 rozdziałów. Epizod zapisany w dzisiejszej Ewangelii miał miejsce w niedzielę palmową. Oto Jezus już dochodzi do Jerozolimy, a na zboczu Góry Oliwnej zaczyna się entuzjastyczna manifestacja ku Jego czci. Ludzie rozpoznają w Nim Króla mesjańskiego. I właśnie wtedy, podczas tej manifestacji, Jezus zapłakał nad tym miastem: „O gdybyś ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz to zostało zakryte przed twymi oczami!”.

Spróbujmy wczuć się w tę sytuację. Jezus wie, że już za pięć dni będzie ukrzyżowany. Z tą świadomością szedł do Jerozolimy i oto Jego podróż dobiega kresu. Przed Jego oczami staje panorama miasta, gdzie miał być ukrzyżowany. Co więcej, właśnie stoi na zboczu Góry Oliwnej, gdzie już za cztery dni przeżyje ciężką godzinę, modląc się i pocąc krwią przed swoim aresztowaniem. I to, co jest najbardziej niesamowite w dzisiejszej Ewangelii: że nawet w takim momencie Jezus nie myśli o sobie, tylko o nas i o nieszczęściu naszego oddalenia od Boga. Później, w Wielki Piątek, bardzo podobnie zachowa się podczas swojej drogi krzyżowej. Kiedy kobiety jerozolimskie zaczęły okazywać Mu współczucie, i kiedy płakały i zawodziły nad Jego straszną krzywdą, On dalej nie myśli o sobie, ale o dobru nas grzesznych. Powiada tym kobietom: „Nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi”.

Zauważmy przy okazji, że te dwa epizody – płacz Pana Jezusa nad Jerozolimą oraz Jego słowo w drodze krzyżowej do kobiet jerozolimskich – jest najwspanialszym komentarzem do drugiego z błogosławieństw: „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni”. Błogosławiony jest płacz nad moimi własnymi grzechami, jeśli ten płacz prowadzi do mojego nawrócenia. I błogosławiony jest płacz nad grzechami moich bliźnich, jeśli ten płacz pobudza mnie do modlitwy za nich oraz do szukania innych sposobów, jak im pomóc.

o. Jacek Salij OP